

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach . . . Rocznie 5 rbl. Kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową „ 6 „ 1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop  
Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i E. Metzł & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“—Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120 w Wilnie—Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; w Hijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

## OD ADMINISTRACJI.

**CZAS**

odnowić prenumeratę na kwartał pierwszy 1910 roku.

## SUWAŁSKI SKŁAD

### PRODUKTÓW WIEJSKICH

poleca Skrzętnym Gospośiom

grzyby suszone litewskie, powidła pomidorowe —wyborne na zupę i do sosów—na wagę, miód lipcowy — po cenach przystępnych, a także: zwierzynę, drób bity, owoce świeże i suszone, konserwy z jarzyn i owoców i wszelkie towary kolonialne w wyborowych gatunkach.

—5

## SPRZEDAJE SIĘ DOM murowany przy ulicy Głównej № 53,

gdzie obecnie mieści się sklep Stowarzyszenia Spożywczego. Bliższych wiadomości udziela p. Zygmunt Maliszewski codziennie od godz. 4 do 5 po południu (gmach Straży Ogniowej). 3—3

## Nasze obowiązki.

Myśmy indywidualności mieli za dużo w tych czasach, kiedy inne narody jeszcze jej nie posiadały, a prześcignawszy je w tem, padliśmy z powodu zbyt wybujałego rozrostu swego ja. Jednak ta miłość swobody daje możliwość obecnie z ducha własnego czerpać ożywcze źródła życiodajne—ciągle stwierdzamy, że nasz upadek nie był uwiędnięciem starczego przeżytego narodu, przeciwnie — w narodzie naszym tkwią ogromne siły żywotne, fizyczne i moralne. Miłością swobody różnimy się od narodów,

nie rozumiejących norm innych poza serwilizmem, dławiącym wszelkie przejawy obywatelskiej indywidualności.

Naród, jeżeli chce istnieć, nie może jedynie oczekiwać na to, co mu sfery kierownicze polecą, i opierać się na negacji—musi dążyć do jakiejś wyższej, ogólnoludzkiej idei, musi mieć kogoś, otoczonego czcią powszechną, bezinteresowną, świętą, piękną i nieprzymuszoną, jak u nas np. cześć dla Mickiewicza. Skutkiem warunków naszego życia, mniej od innych narodów posunęliśmy się naprzód, pod niektórymi nawet względami cofnęliśmy się. Zakres naszych prac jest obecnie wielki, większy, niż innych społeczeństw, bo oprócz innych zagadnień musimy swą społeczną, nie państwową siłą stać na straży narodowego interesu. Gdy innym społeczeństwom wystarczy zachowanie i rozwój swego dziedzictwa, a zadanie to ułatwia współdziałanie organów rządowych i społecznych, my musimy nadto usunąć braki, dogonić, odzyskać, a naszym organem jedynie samopomoc społeczna. W naszych warunkach, jeżeli człowiek jest ziemianinem—zasadą jego niewzruszoną powinny być starania, aby najmniejsza cząstka nie uległa zachwaszczeniu, nie stała się nieużytkiem; jeżeli pracuje fizycznie—musi niezłomnie dbać o to, aby najślabszy jego wysiłek mięśniowy nie szedł na marne i nie słabnął, przeciwnie—wzmacniał się i rósł w potęgę; jeżeli jest politykiem—powinien walczyć o to, aby nie milczał żaden głos, siłę narodu i wolność zabezpieczający; jeżeli jest krytykiem—powinien pamiętać, aby najkrótsza nawet recenzja i wzmianka miała na względzie interes narodu; jeżeli jest twórcą—pięknem najwyższym nazwie Ojczyznę i będzie pragnął z całego serca, aby każde drgnienie duszy zostało wcielone w naród, aby z władz i części duszy polskiej pod wpływem wielkiego patriotyzmu rozdziła się wielka moc skupiania. Obywatel zaś, powołany do kierownictwa życiem narodowym, musi dbać o to wszystko razem: i o ziemię, i o pracę, i o krytykę, i o twórczość, i o politykę. Te swoje zadania, chociaż powoli, ale zaczynamy spełniać. Pomimo obecnego zastoju, na każdym kroku daje się zauważyć budzenie się ducha obywatelskiego, ducha pracy i poświęcenia, budzi się nowa energia, naród zaczyna dźwigać się z upadku i za-

cofania do nowego szerokiego życia. Przykładem może służyć ziemia Suwalska, której ofiarność pozwala egzystować Szkole. Ta ofiarność ziemi naszej niechaj zawstydzi tych, którzy nie dorosli do ocenienia wartości dobrej szkoły dla społeczeństwa, dla jego przyszłości. Całe szeregi ludzi nieraz z własną ujmą składają w ofierze swe grosze z wiarą, że lepsza szkoła lepszych ludzi wyda, i krzepimy siebie nadzieją, że naszemu pokoleniu przyświecać będzie jedna myśl przewodnia—dobro narodu, gdyż naród jest naszym najwyższym dobrem na ziemi.

G. Z.

\*  
\* \*

*Nie zaznałam uniesień, szalu, upojenia—  
życie me płynie płytkim, kamienistym szlakiem.  
Czasem ból targnie sercem... niejasne marzenia...  
..... gdyby być ptakiem!  
Gdyby w górę polecieć, za góry, za morze,  
i te chmurki policzyć, co po niebie płyną,  
i pobujać swobodnie po modrym przestworze—  
ponad głębiną.  
I gwiazd dotknąć mirjadów, co nam lśnią wieczorem,  
kiedy wietrzyk się tuli do lilji kielicha,  
poczuć się choć raz w życiu wolnym ludzkim tworem  
....., i umrzeć—cicha....*

Domostawa.

### Kilka słów o samorządzie miejskim.

dok.

(podług pracy A. Suligowskiego streścił St. Staniszewski.)

Braki obecnej gospodarki najlepiej ilustrują rezultaty finansowe miast naszego kraju. Porównując dane cyfrowe sprawozdań gospodarczego departamentu ministerjum spraw wewnętrznych, widzimy, że dochody naszych miast w zestawieniu z dochodami miast rosyjskich są stosunkowo bardzo małe, a na zaspokojenie potrzeb miejskich wydatkuje się w Królestwie Polskiem znacznie mniej, aniżeli w Cesarstwie. W Cesarstwie na rzecz miast pobiera się rb. 5 k. 57 na głowę, a w Kr. Polskiem r. 4 k. 80. Jeżeli jednak wyłączymy większe miasta, a mianowicie z jednej strony Petersburg i Moskwę, z drugiej Warszawę, to się okaże, iż dochód rosyjskich miast, zarówno europejskich jak i azjatyckich, wynosi r. 4 k. 36, a dochód miast polskich rubli 1 kop. 80 na osobę rocznie, zatem prawie dwa i pół raza mniej od dochodów miast Cesarstwa.

Jeszcze bardziej ciekawe są dane co do wydatków: w Cesarstwie wydaje się rubli 5 kop. 43 na osobę rocznie, a jeżeli wyłączymy z rachunku Petersburg, Moskwę, oraz Warszawę, zobaczymy, że w Cesarstwie wydaje się rubli 4 kop. 30, a u nas 1 rub. 54 kop. na osobę. Trzeba przyznać, że tak mały wydatek na potrzeby miejskie stanowi bardzo niepożądane zjawisko.

Zastanawiając się nad temiż cyframi, zwraca uwaga jeszcze jedno zjawisko, a mianowicie sposób wzrostu dochodów i wydatków w Cesarstwie i w Królestwie Polskiem. Kiedy w miastach Cesarstwa

## 2) VI część „Duchów“ Świętochowskiego.

Autor ustami Arjosa głosi wolność czynów, niezależnych od wszelkich więzów społecznych, ale teorii swojej nie podaje jako recepty dla ogółu na dzień dzisiejszy. On w tej wolności, w tej zgodzie czynów z myślą i żądaniami człowieka widzi cel, do którego uszlachetniona przez Prawdę i Miłość ludzkość powinna dążyć w wiecznym poszukiwaniu szczęścia. Przez usta Orli wypowiada autor swoje poglądy, jakimi drogami powinna iść ludzkość do upragnionego celu. Cała postać Orli jest uduchowiona. Wygląda ona jak przebrany w ubóstwo anioł, który przybył na ziemię i opowiada biednym o szczęściu, oczekującym ich w niebie, ale do szczęścia tego prowadzi, według Orli, tylko droga Prawdy i powszechnej Miłości.

Rzucona biegiem wypadków w zamęt rewolucji, Orla pada jej ofiarą, skazana na wygnanie, ale ani na chwilę nie poddaje się jej prądowi. *Kocha* ona lud *nie żądza zemsty, lecz pragnieniem jego szczęścia*. Gdy przyjaciele jej postanowili apostołstwo zamienić na walkę zbrojną, zabrakło dla niej miejsca. „Uczucia moje—powiada Orla—drgają tylko wstrętem na wszelkie hasła bojowe. Nie umiałabym protestować przeciw gwałtowi, okrucieństwu i mordom, a jednocześnie je popępiać. Według mnie, trzeba nieść świętość czystymi rękami“. Nie zgadza się z nią nawet Arjos, który w przemowie do towarzyszy wykazuje, że „skoro przekonaliśmy się, że nam nie wolno budzić śpiących dusz ludu, że nam nie wolno zdejmować z niego klątw przymusowej ciemnoty i upodlenia, że nam nie wolno uprawiać i obsiewać ugorowych pól życia,

musimy zejść z jego powierzchni, wkopać się głęboko w jego wnętrze i w podziemiach hodować ziarna przyszłości“.

„Podejmując tak ważną i niebezpieczną sprawę, która na długo roznieci ogień walk, która ogarnie tysiące dusz pożarem, gaszonym potokami krwi, która tysiące istnień ludzkich złamie i zniszczy, powinniśmy wyraźnie widzieć nasz ideał, mocno wierzyć w jego urzeczywistnienie i tę wiarę przelać we wszystkich, których nasz ruch porwie“.

W przemówieniach Orli i Arjosa widzimy starcie się dwóch idei—*idei ewolucji*, która dąży do celu jedynie drogą kultury i *idei rewolucyjnej*, która wymaga potoków krwi.

Orla wierzy jedynie w siłę Miłości i Prawdy; wierzy, że uszlachetniona nią *ludzkość zdejmie* krępujące ją *okowy bez walki* i, jasna, promienna, wypłynie na wolny ocean przyszłości.

Arjos, wiary tej nie podziela. Przekonania jego w siłę i potęgę *Wiedzy* i Prawdy zachwiał urzędnik policyjny zakazem szerzenia śród ludu światła za pomocą ideowej literatury. To go ostatecznie pchnęło w szeregi rewolucji.

Na tle tych idealnych i czystych dusz autor kreśli niezupełnie bezstronnym pędzlem postacie przodowników ruchu ludowego, ożywionych *ideał walki klas*, postacie, silne swą wiarą w krzywdy ludu i jego zwycięstwo, ale pozbawione zmysłu spostrzegawczego i jasnej orientacji w położeniu. Nie dość tego, charakteryzując burzę rewolucji, autor podkreśla zbyt silnie ciemne instynkty tłumu i chwiejność zasad agitatorów.

dochody miejskie w ciągu lat trzech podniosły się o 1 r. 35 k., a bez stolic 1 r. 49 kop. na głowę, w Królestwie zwyżka wyniosła 1 r. 13 kop., a bez Warszawy 63 kop. To samo widzimy w wydatkach: miasta Cesarstwa podnoszą wydatki o 1 r. 61 kop. i o 1 r. 55 kop., a polskie o 1 r. 19 kop., bez Warszawy—o kop. 40.

Ażeby rzecz całą należycie ocenić, trzeba koniecznie zwrócić uwagę na to, ile wydaje się na kulturalne potrzeby ludności, a więc na oświatę ludową, na zakłady dobroczynne, szpitale i t. p.

Sprawozdanie za rok 1897 poucza nas, że gdy w stolicach Cesarstwa wydatkowano  $\frac{1}{5}$  i  $\frac{1}{4}$ , a w innych rosyjskich miastach  $\frac{1}{7}$  dochodów na szkoły początkowe i dobroczynność, to w naszych miastach wydawano na ten cel  $\frac{1}{20}$  dochodów miejskich, nie mówiąc już o tem, że dochody naszych miast są o wiele szczuplejsze od miast Cesarstwa. Nawet w syberyjskich miastach wydatki na naukę i dobroczynność są wyższe, aniżeli w naszym kraju.

Z tego należy wyprowadzić wniosek, że system samorządu w zarządzie miejskim wytwarza gorliwszą działalność w celu zaspokojenia potrzeb i korzyści ludności miejskiej. Rzecz całą uwydatnia się jeszcze jaśniej przy porównaniu wyżej przytoczonych cyfr z ilością mieszkańców.

Opierając się na spisie ludności z 1897 r. i sprawozdaniu z obrotu funduszków miejskich za tenże rok, otrzymujemy następujące dane: *W Petersburgu na cele oświaty i dobroczynne wydano w r. 1897 przeciętnie na jednego mieszkańca 2 r. 68 k., w Moskwie 2 r. 70 k.,*

a w Warszawie *kop. 48*. We wszystkich miastach Rosji, za wyłączeniem Petersburga i Moskwy, *kop. 63*, a w miastach polskich bez Warszawy—*kop. 9*.

A zatem Rosja wydaje z funduszków miejskich na wzmiankowane cele pięć razy więcej, ze stolicami—siedem razy więcej, aniżeli my wydajemy.

Jeszcze rozpaczliwiej przedstawia się porównanie miast Królestwa Polskiego z działalnością miast zagranicznych, gdzie na oświatę i ogólne potrzeby ludności wydają z ogólnych dochodów znaczne sumy.

Podług tego rachunku w tym samym czasie, kiedy nasze miasta wydawały na oświatę i dobroczynność *po 9 kop.* na osobę, *Paryż* wydawał—*8 r. 50 kop.*, *Bruksella* *6 r. 30 k.*, *Kopenhaga* *7 r. 30 kop.* i *Lipsk* *6 r. 60 k.*

Jeżeli porównamy następnie wydatki tego rodzaju w ciągu lat kilkunastu, t. j. od roku 1879, kiedy zaczęto u nas ogłaszać sprawozdania, do roku 1897, przekonamy się, że w Petersburgu w tym czasie podskoczyły one z—7, 3% do 26, 7%, a w ogóle w miastach Cesarstwa z 11, 5% do 17, 2% ogółu dochodów, tymczasem w miastach naszych stały one przez ten czas na jednakowym poziomie, wynosząc zaledwie 4, 7% ogółu dochodów. Cyfra ogólna podniosła się wprawdzie odpowiednio do wzrostu dochodów, ale procentowy stosunek nie uległ zmianie. A zatem w Rosji z wprowadzeniem samorządu zarządy miast z biegiem czasu czynią postępy w sprawie oświaty i dobroczynności, podczas kiedy w miastach polskich, gdzie trwa dalej biurokratyczny system, nie widać zgoła podobnego faktu.

Jako przedstawiciele idei walki klas, występują w Duchach dwie silniej zarysowane postacie, są nimi: Ider i Litryn. Hasłem *pierwszego*: wszystkie środki są dobre, które prowadzą do pożądanego celu. On pragnie lud wzburzyć, nie pytając o to, co ten lud stworzy, gdy ochłonie z gniewu. Nawołując do powszechnego bezrobocia, wykazuje siłę i krzywdy ludu, żądając sądu nad klasami posiadającymi; w słowach jego brzmi nienawiść i zemsta za doznane krzywdy.

*Litryn*, uznając jedynie walkę ekonomiczną, pragnie polepszyć materialny byt robotników; nie uznaje on zupełnie idei narodowościowej, w obronie której staje patriota Lot, lekceważy kulturę, nie wierzy w żadne szlachetniejsze pierwiastki duszy ludzkiej. Obaj z Iderem wierzą jedynie w potęgę ludu i żądają walki klasowej.

Jako przeciwstawienie tej idei, występuje *Klimen*. Należy on do klasy posiadającej. Wierzy, że przyszłość ludzkości należy do ludu, łączy się z nim i oddaje cały swój majątek na potrzeby walki o jego prawa. Ale *Klimen*, chociaż przegłosowany, łączy się z rewolucją, w zasadzie jednak jest jej przeciwnym. Zwolennik *Arjosa* i *Orli* wierzy, że chociaż gwałt przeciwstawiony gwałtowi może zdobyć chwilową korzyść, tylko rozwój osiąga postępy trwałe, bo jedynymi siłami twórczymi są: Wiedza i Miłość. Obie te potęgi trzeba dać ludowi. Nie należy go pobudzać do walki, bo ona znieprawia uczucia. Dla *Klimena* wszystko jedno, kto stoi u steru władzy. Wszelka bowiem władza pochodzi od ludu: jeżeli on jej ulega, to znaczy, że chce ulegać, gdyż niema mocy, któraby się oparła jego zbiorowej woli. Trzeba więc naprzód nauczyć

go inaczej myśleć i chcieć, a wtedy będzie on inaczej działał i żył.

Utopmy—mówi *Klimen*—w najgłębszym morzu wszelkie popędy do boju, wszelkie podstępny, napaści, gwałty, kłamstwa, przeświećmy go wiedzą i ogrzejmy miłością, wtedy dopiero odzyska on te prawa, które stracił, albo raczej posiada te, których nigdy nie miał.

Jak widzimy, *Klimen* jest także ewolucjonistą. Wierzy w siłę Wiedzy i Miłości i gotów jest na równi z *Orlą* dowodzić, że świat można przetworzyć bez walki.

W duszach i słowach tych postaci przebijają się marzycielstwo naszego narodu, którego przedstawicielem w dobie obecnej jest *Świętochowski*. Zapatrzonej w jasną przyszłość, wierzy, że ludzkość dojdzie do niej drogą postępu, drogą Wiedzy, Miłości i Prawdy. Zapomina o tem, że nie każda władza pochodzi od ludu, że historia dotychczasowa uczy nas czego innego, wskazując przykłady uzurpacji władzy. Przejrzyjmy tylko dzieje Europy zachodniej, gdzie król z nieliczną garstką uzbrojonego rycerstwa przez wieki dusił miliony nieszczęsnego ludu. I lud ten krzywdy swoje rozumiał, chciał zrzucić z siebie niepowołane jarzmo i zrzucił... ale nie Wiedzą i Miłością, jeno ogniem i mieczem, bo ten, kto posiada władzę w rękę dobrowolnie jej się wyrzec nigdy nie zechce. Teoria Miłości jest dobrą i wielką, ale wśród dzisiejszej ludzkości—pozostanie tylko marzeniem.

(d. n.)

*St. Staniszewski.*

Zasługuje też na uwagę kwestja udziału obecnego zarządu miejskiego w sprawie szpitalnej. W małych miastach niema wcale szpitali, w większych jest ich mało, a i te, co są, nie odpowiadają potrzebom i wymaganiom ludności. W samej Warszawie sprawa ta tak się przedstawia, że biedni, opłacając podatek szpitalny, nie mają często schronienia dla braku miejsca, nie mówiąc już o tem, że chorzy często leżą na podłodze dla braku łóżek.

Niepodobna wreszcie pominąć jednej jeszcze osobliwości gospodarki miejskiej w naszym kraju. Stosownie do sprawozdań z obrotu kas miejskich wszystkich prawie miast Rosji, okazuje się, że mają one długi, które przewyższają kapitały w gotowiznie, polskie zaś miasta, oprócz Warszawy, posiadają nawet znaczne kapitały w gotowiznie, przewyższające zobowiązania. Wogóle w roku 1897 długi wszystkich miast Cesarstwa przewyższyły kapitały w gotowiznie o sumę rub. 79773138, polskie zaś miasta, za wyłączeniem Warszawy, posiadały rub. 2660467 leżących pieniędzy.

Leżące znaczne kapitały w gotowiznie, nie przynosząc żadnego pożytku, stanowią dowód nie bogactwa, ale braku rozsądnej gospodarki w sprawach miejskich. Gdyby potrzeby miasta były zaspokojone, oszczędności stanowiłyby rzetelną zasługę systematu zarządu, ale w danym razie zachodzi ta różnica, że potrzeby nie są zaspokojone i niema żadnego starania o rzeczy niezbędne. Martwe kapitały nie przynoszą żadnej pociechy—są one skutkiem systemu bezczynności.

Rezultatem dotychczasowego systemu jest brak kulturalnych postępów pośród biednej ludności. Na dowód tego można wskazać na brak umiejących czytać i pisać, brak powszechny w naszych miastach. Samorząd miejski, posiadający prawo współdziałania w sprawie oświaty, jest pierwszym, jeżeli nie najważniejszym, środkiem ku usunięciu ciemnoty i zaprowadzeniu oświaty przy pomocy sił społeczeństwa.

Na całym obszarze od Atlantyckiego do Spokojnego oceanu, od położonych nad morzem zachodnich miast Francji do samego Władywostoku, miasta Europy i Syberji stanowią samoistne jednostki i mają przyznany samorząd w tej lub innej formie. Wyjątek stanowią miasta Królestwa Polskiego, zostawione na los szczęścia wskutek usunięcia ogółu od udziału w zaspakajaniu własnych potrzeb.

*St. St.*

### Nie przeszkadzajmy układom.

Smutny przedstawiała obraz dzisiejsza szczytująca się cywilizacja Europa w epoce t. zw. wędrówek narodów. Coraz to nowe hordy, przybywające ze wschodu, ogniem i mieczem znaczyły swe szlaki. Nowi przybysze ginęli sami, lub w pień wycinali dawnych mieszkańców, lub też wypierali ich dalej. Czasem tylko po długich walkach następowały układy i nowi mieszkańcy osiedlali się obok starych, powoli wytwarzając jeden zgodny naród. Czasem znowu dokonywało się przeobrażenie dawnych osadników danego kraju wskutek powolnego, ciągłego napływu obcego plemienia.

Ustawiczny ruch, podobny do wędrówek narodów, ciągle się dokonywa w dziedzinie myśli ludzkiej. Przeżyte idee ustępują nowym, albo też, same się przeobra-

żając, godzą się z nowymi osiedleńcami krainy myśli. Najczęściej przemiana ta dokonywa się stopniowo, powoli. Objaw ten nazywamy ewolucją pojęć. Jestto najbardziej pożądanym procesem ideowym, który dokonywa rzeczy nieraz wielkich bez gwałtownych wstrząśnień i towarzyszących im bólów. Jestto jakby żniwo białego zboża, jakby spadnięcie dojrzałego owocu.

Tak, niestety, nie zawsze bywa. Jak dzikie hordy ongi spadały nieraz na siedziby spokojnych, nieprzygotowanych mieszkańców, tak wskutek jakiejś przyczyny powstają nieraz nagle, niespodzianie dotąd nieznanne idee i dopraszają się o miejsce obok starych, albo, co gorsza, chcą je zastąpić. Walka tu nieunikniona: albo przybysze wystąpią z mieczem—jak anarchizm, albo się sami narażą na pociski—jak chrystjanizm, albo będzie użyta broń z jednej i drugiej strony—jak bywa w walkach przeróżnych partji politycznych, społecznych, filozoficznych i t. d. Naturalnie, nie zawsze popłynie krew, gdyż walka czasem bywa prowadzona słowem, piórem, działaniem.

Przenieśmy teraz te spostrzeżenia na grunt stosunków polsko-litewskich.

Budząca się idea narodowo-litewska nie była pierwszą na gruncie patriotyzmu litewskiego. To nie nowy osadnik, który przyjmuje we władanie przez nikogo dotąd niezamieszkałe krainy.

Ruch narodowo-litewski naprawdę budzi się (bo słabych oznak narodowego życia Litwinów w wieku XVI, o czem wspomina p. Staniszevska, chyba nie można brać w rachubę), w XIX, t. j. w chwili największego napięcia patriotyzmu polskiego, w chwili, kiedy upadły wszelkie nadzieje polityczne i naród polski skupił swe siły ku ratowaniu i podniesieniu skarbów kulturalno-narodowych. Mówiąc o Polakach, nie mam zamiaru wyłączać szlachty litewskiej, która w omawianym okresie holdowała tym samym ideałom, co mieszkańcy Korony. Po połączeniu się Litwy z Polską szlachta litewska w zupełności przyjęła kulturę polską. Jeżeli do upadku ojczyzny były jakieś nieporozumienia między Polakami a Litwinami (właściwie szlachtą litewską, bo element wieśniaczy, stanowiący podkład dzisiejszego ruchu litewskiego, nie odgrywał żadnej roli), to były one natury czysto politycznej, które po utracie autonomji już same przez się nie miały racji bytu. Odtąd pozostał jeden, jedyny *naród*. Pojęcie Litwina nie różniło się od pojęcia Mazura, Wielkopolanina, Kujawiaka i t. d. Tę myśl najdosadniej wyraził wielki Mickiewicz, który, opiewając miłość Litwy-Ojczyzny, zaraz wzywa opieki N. Panny, „Co Jasnej bronni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie”. W pojęciu wieszczki Adama *naród*—to wszyscy mieszkańcy dawnej Rzeczypospolitej, złączeni jednością kultury i języka, przynajmniej co do warstw inteligentnych.

Budzący się więc patriotyzm litewski, o całkiem odmiennym charakterze od wyżej opisanego, zastał na ziemiach Litwy silnie rozwiniętego, w kwitującym stanie będącego starszego brata, który nie chce ustąpić z dotąd zajmowanych pozycji. Stąd walka. Walka była nieunikniona, gdyż idea nowo-litewska, jako taka, z natury swej musiała się spotkać z ideą polską na tym samym gruncie, gdyż wzrost pierwszej uszczuplał panowanie drugiej. Sentymentalne marzenia o świętej zgo-

dzie, tak pożądanej przez p. Modlińską, rozwiała twarzą rzeczywistość życiowa.

Tę nieuniknioną walkę mogły *jedynie* złagodzić—takt, umiarkowanie ze strony Litwinów, wyrozumiałość, słuszne ustępstwa, pobłażliwość—ze strony Polaków. W powstałej walce, niestety, nie było ani jednego, ani drugiego.

Młody ruch litewski z całą bezwzględnością wystąpił przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy. Nie brano tu w rachubę ani długoletniej tradycji, ani okoliczności czasu, miejsca i wieku. Domagano się, aby ludzie, nad grobem stojący, myśleli na sposób młodych, aby jak młodzi oceniali dopiero wczoraj powstałe hasła. Chciano zaszczyć nowe uczucia patriotyczne przez sponiewieranie jeszcze niewygasłych dawniejszych polskich. Gwałtem chciano mieć *już dzisiaj* to, co przy naturalnym biegu życia ludzkiego dopiero po długich dziesiątkach lat urzeczywistnieniem być mogło. Ta bezwzględność ze strony przywódców młodego ruchu odstręczyła wiele skłaniających się ku niemu jednostek, albo przynajmniej opóźniła ich uświadomienie, niemniej też przyczyniła się do tej silniejszej reakcji, mającej powstać z samej natury rzeczy. Był to naturalnie wielki nietakt ze strony Litwinów, tembardziej, że mając do czynienia z groźnym przeciwnikiem, uzbrojonym w cały aparat środków wielko-państwowych, powinni byli szukać sprzymierzeńców dla swej idei. To są winy Litwinów. Nie mniej zawinili Polacy.

Jako starsi kulturą i doświadczeniem, powinni byli nieco pobłażliwiej spoglądać na robotę młodych zapaleńców, a co najważniejsza, nie obstawać ślepo za starym rzeczą porządkiem, lecz chętnie podzielić się wspólnym dziedzictwem z dorastającym młodszym bratem. Niech p. Staniszevska nie prawi nam „o drobnych przejawach żądań narodowych“. Życie ludzkie wogóle składa się z drobiazgów, i właśnie nieuwzględnianie tych drobiazgów prowadzi do waśni wielkich. Ustępstwa ze strony Polaków są konieczne, gdyż bez nich niema miejsca dla idei litewskiej. Ustępstwa zaś należy zaczynać właśnie od rzeczy *drobnych*, jako wymagających mniej wyrzeczenia się ze strony ustępującego i łatwiej dających się przeprowadzić. Więcej powiem, Polacy nie tylko powinni ustąpić, lecz, uznając słuszność ruchu litewskiego, jako mającego realną podstawę w masach ludowych, przyjąć postawę więcej niż platoniczną—okazać braterską pomoc.

Walka polsko-litewska wre nie od dzisiaj. Zmęczyła ona i jedną i drugą stronę. Chęć porozumienia się, przynajmniej w Suwalskiem, jest już wyraźna.

Ostatnie wypadki dały próbę rozpoczętych układów. Widownią tych prób były Sejny. Polacy, urządzając w tem mieście wystawę i zapraszając na nią Litwinów, pierwsi wyciągnęli rękę do zgody. Litwini odpowiedzieli szczerem wzięciem udziału w pomienionej wystawie. Drugim, jeszcze bliższym do porozumienia krokiem była odezwa litewskiego towarzystwa „Žiburis“ do Sejneńskiego „Związku Kat.“ w sprawie uregulowania nabożeństwa w kościele sejneńskim. Wynikłe z tych prób nieporozumienia dostały się na szpalty „Tygodnika Suwalskiego“. Te nieporozumienia i *tylko one* powinny być przedmiotem dyskusji w organie suwalskim. Rzeczowe wyjaśnienie, kategoryczna odpowiedź na stawiane zarzuty byłyby się przyczyniły do posunięcia naprzód rozpoczętych układów.

Tymczasem w № 49 „Tygodnika“ naraz zjawiają się aż dwa głosy (p. Staniszevskiej i p. Waleta), usiłujące w niwecz obrócić szczęśliwie rozpoczęto dzieło.

P. Staniszevska chciałaby już mieć to wielce pożądane *jutro*, kiedy długotrwałe waśnie bratnich narodów zakończą się pocałunkiem pokoju. *Jutro* to bezwarunkowo nastąpi i już się rozpoczęło, tylko wspomnianiem pochmurnej przeszłości nie trzeba zasłaniać światła wschodzącej jutrzeźki. Życie realne nie ogląda się na tradycje historyczne, to też odwoływanie się do takowych bynajmniej nie zmieni biegu teraźniejszości. Tylko trzeźwe spojrzenie na teraźniejszość i roztropne liczenie się z jej warunkami może przyspieszyć to pożądane *jutro*, do czego ludzie dalej patrzący z jednej i drugiej strony powinni przyłożyć rękę. Wystąpienie więc p. Staniszevskiej trzeba uważać za robotę wsteczną.

Nie inną posiada wartość napaść p. Waleta na księży litewskich, których przeciwstawia świeckiej inteligencji, rzekomo mniej wrogo usposobionej względem Polaków.

Wierzę, że przesiąknięta nihilizmem rosyjskim inteligencja litewska, która za wszelką cenę postanowiła zwalczyć na Litwie wpływ rzekomego klerykalizmu, a właściwie chrystjanizmu, radaby czasem mieć sprzymierzeńców przeciwko księżom w Polakach. Lecz w rzeczywistości inteligencja litewska, w znacznej większości uprawiająca radykalizm społeczny, z natury swej jest jaknajbardziej wrogą polskiemu, przeważnie ziemiańskiemu, żywiołowi na Litwie. Gdyby p. Walet bacznie czytywał postępowe pisma litewskie, to przekonałby się naocznie o tej prawdzie. Tylko tak zaawansowany w „postępowości“, jak p. Römer, może tej prawdy nie widzieć.

Pomiędzy księżmi choćby Litwinami a mieszkającymi na Litwie Polakami, pominawszy wszelkie ich spory i nieporozumienia, jest jeden punkt styczny, mianowicie—religia katolicka. Z tego punktu wychodząc, przy zabopólnych ustępstwach i wyrozumiałości można dojść do pożądane go porozumienia i wspólnie pracować nad podniesieniem kultury kraju. *Es.*

## Z RÓŻNYCH STRON.

**Nowa szkoła gospodarstwa kobiecego** dla dziewcząt wiejskich zostanie otwarta w Nałęczowie w początkach stycznia 1910 roku. Opłata za kurs jedenastomiesięczny wynosi 60 rubli.

**Dla włościanek** Warszawskie Towarzystwo Rolnicze organizuje 5-letni kurs tkactwa.

**Wyższe kursy dla kobiet** przy uniwersytecie warszawskim otrzymać mają, według „Głosu Warsz.“, prawa szkół wyższych męskich. Jednocześnie z nadaniem praw zostaną wprowadzone ograniczenia dla Żydówek, których liczba nie będzie mogła przewyższać 20%. Ponieważ na kursach znajduje się obecnie około 75% Żydówek, przeto po nadaniu praw Żydówki nie będą przyjmowane przez lat kilka dla wyrównania procentu.

**Projekt odłączenia Chełmszczyzny.** Do wychodzącego w Warszawie dziennika «Swobodn. Słowo» donoszą, że większość duchowieństwa prawosławnego traktuje niechętnie projekt odłączenia Chełmszczyzny, w obawie, ażeby po przeprowadzeniu tego projektu nie straciło przysługujących mu przywilejów, z których korzysta duchowieństwo prawosławne w Królestwie, otrzymując po 1200 rb. rocznie, gdy w Cesarstwie duchowni pobierają po 400 rb. rocznej pensji.

**398 księży pod sądem.** Z Kowna donoszą do „Rieczy“, że wielkie wrażenie wywołuje pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej 398 księży, z biskupem-sufraganiem żmudzkiem ks. Cytowtem na czele. Między 11 a 19 listopada r. b. wytoczono 398 spraw karnych przeciwko księżom miejscowym; z liczby tej 360 spraw powstało z powodu niewykonania przez księży okólnika z d. 31 sierpnia 1905 r. za № 4628. Okólnik ten nakazywał, aby przy każdym przejściu z wyznania prawosławnego na katolickie otrzymywano pozwolenie gubernatora. Chociaż okólnika tego nie trzymano się, ministerjum na razie nie przedsięwzięło żadnych kroków; o niewykonaniu okólnika wiedziały wyższe władze miejscowe: generał-gubernator i gubernator. Nagle w połowie października r. b. gubernator miejscowy otrzymał okólnik ministerjum spraw wewnętrznych, nakazujący wytoczenie sprawy karnej księżom, którzy nie wykonywali poleceń okólnika z d. 31 sierpnia 1905 r.

Korespondent dowiaduje się, że miejscowa władza gubernalna czyniła starania w ministerjum o puszczenie w niepamięć spraw tych, gdyż częściowo zawiniła w tem władza, nie przedsięwzięjąc odpowiednich środków.

**Nasi maturzyści w Szwajcarji.** Na ostatnim zjeździe rektorów wszystkich uniwersytetów szwajcarskich poruszoną została sprawa przyjmowania abiturjentów i abiturjentek prywatnych szkół polskich w Królestwie Polskiem do uniwersytetów szwajcarskich na równi z maturzystami szkół rządowych.

Zjazd rektorów polecił wybranej przez siebie komisji przedstawić w tej sprawie wnioski; prezes wzmiankowanej komisji zebranie i ogólne opracowanie odpowiedniego materiału polecił Zarządowi polskiej Czytelni akademickiej im. Juljusza Słowackiego w Bernie.

Zarząd Czytelni prosi przeto pp. przełożonych i przełożone szkół polskich, jakoteż i wszystkich zainteresowanych o łaskawe przesłanie pod adresem czytelnicy (Polnische academ. Lesehalle nam. Słowacki, Bern, Länggasstr. 101).

1) ogólnego programu szkoły; 2) spisu ilości godzin, wykładanych tygodniowo z poszczególnych przedmiotów; 3) wiadomości, czy maturzyści, względnie maturzystki danej szkoły przyjmowani są do jakichkolwiek wyższych uczelni zagranicą i na jakich warunkach.

Uprasza jednocześnie o podanie dokładnego adresu szkoły.

Pożądane jest, aby, dla ułatwienia pracy Czytelni, wszystkie wymienione papiery były tłómaczone na język niemiecki.

Wszelkich informacji w wyżej wymienionej sprawie udziela Czytelnia za zwrotem marki.

**W sprawie zamachu na oficerów.** Z Wiednia donoszą, że komendant dywizji w Linciu otrzymał list anonimowy, zapewniający, że porucznik Hofrichter jest niewinny i że rzeczywistym sprawcą zamachu na oficerów sztabu generalnego jest jeden z członków rodziny cesarskiej. Z powodu rzucenia takiego podejrzenia na członka rodziny panującej, dyrekcja policji ogłosiła odezwę, wzywającą do udzielenia jej pomocy w wysłedzeniu autora listu.



## K R O N I K A.

**W Czytelni Naukowej** dziś referat p. S. Staniszewskiego p. t. „Kwestja polsko-litewska w oświetleniu ideowem“.

**Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.** Zebranie ogólne członków oddziału suwalskiego odbędzie się w lokalu Czytelni Naukowej w niedzielę, dnia 19 b. m., o g. 6½. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie za rok ubiegły, 2) dyskusja, 3) wnioski, 4) wybory do zarządu i komisji rewizyjnej.

**Ferje szkolne.** Lekcje w Polskiej Szkole Handlowej kończą się 21 b. m. (wtorek)—ferje trwać będą do 10 stycznia (poniedziałek); na pensji zaś p. K. Żulińskiej początek ferji świątecznych—21 b. m., lekcje rozpoczną się—15 stycznia (sobota).

**Podziękowanie.** Zarząd Polskiej Szkoły Handlowej składa podziękowanie Towarzystwu Spożywczemu za nadesłane pieniądze na wpisy ze sprzedaży rabatowej.

Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi



Ś. P.

Z GRABOWSKICH

IZABELI PIWNICKIEJ,

serdeczne podziękowanie składa

**RODZINA.**

**Wspomnienie pozgonne.** Ze smutkiem głębokim dowiedzieliśmy się o śmierci ś. p. Ludomira Wierzbickiego. Nie mogąc z powodu choroby oddać osobiście ostatniej posługi zmarłemu, wyrażamy niniejszem żal swój i serdeczne współczucie pozostałej rodzinie, życząc z głębi serca prędkiego w ciężkim strapieniu ukojenia.

Ś. p. Wierzbicki, jako człowiek wielkiej prawości charakteru oraz zalet towarzyskich, pozostawia po sobie ciepłe i serdeczne wspomnienie u tych, co go lepiej znali. Środowisko, wśród którego żył, ze zgonem jego ponosi stratę niepowetowaną. W domu swoim umiał skoncentrować życie miejscowego towarzystwa, rozproszyć nudy i szarżynę małomiasteczkową. Zawsze każdemu rad, uprzejmy i gościnny, daleki od wszelkich narodowościowych antagonizmów, bezstronny, nie rozdmuchiwał, lecz łagodził separatyzm narodowościowy, zasługując na miłość i szacunek otoczenia.

Niech mu ziemia lekką będzie.

*K. M. Zalescy.*

**Zegar na wieży kościelnej** przeszło od dwóch miesięcy nie bije godzin, a jedynie kwadrans, tymczasem zegarmistrz pobiera wynagrodzenie z kasy miejskiej. Czyżby magistrat, gdyby mu chodziło o wygodę mieszkańców, nie mógł zmusić zegarmistrza do gorliwszego pełnienia obowiązków.

**Ospa** w przerażający i złośliwy sposób grasuje w powiecie kalwaryjskim, szczególnie w w gminach Balkuny i Urdomin, przechodzi do powiatu suwalskiego do gminy Maćków i sąsiednich. Służba zdrowia kolejowa szczepi ospę na całej linii rodzinom dróżników. Czy nie warto byłoby na wzór pewnego majątku stosować w gminach powszechne obowiązkowe szczepienie ospy, począwszy od lat 7 i wyżej? Ludziska zakupują msze dla odwrócenia widma choroby i śmierci, okadzają się święconymi ziołami i jałowcem...

**Przyjmowanie depesz międzynarodowych.** W Sopociniach, pow. augustowski, zezwolono na przyjmowanie depesz międzynarodowych.

## O F I A R Y:

**Stałe składki na Szkołę Handlową.**

Na ręce Dyrektora Szkoły—pp. F. Gałdzewicz z Garbasia—50 r., F. Wańkowicz z Kniżiówki (gub. grodzieńska)—25 r., W.

Jackowski z Oniszek—75 r.

Na ręce p. St. Staniszewskiego—pp. Stefan Borewicz—20 r., Jan Zawadzki—40 r., Stefan Urbanowicz—36 r., ks. Woroniecki—100 r., Anna Wierzbicka—3 r. (składka półroczna), ks. Wałajtis—1 r. (jednorazowo).

Pp. Jelonkowie—50 k.

Z Sejn złożyli: pp. Domosławski—42 r., d-r S. Urban—10 r., L. Kałwajć—6 r., S. Sosnowski—3 r., J. Grzędziński—2 r. (za 1909 i 1910 r.).

Pp. Edwardostwo Budzyńscy—5 r. (jednorazowo),

**Na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.**

Zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych—p-a Z. Szwarcówna—1 r., p. J. Penczyk—1 r.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. L. Wierzbickiego—pp. Kazimierzostwo Zalescy z Krasnegostawu—5 r., A. Raykowski—3 r., Władysł. Staniszewscy—1 r.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Izabeli Piwnickiej—rodzina Makarewiczów—4 r., pp. Wł. Staniszewscy—1 r.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. A. Zielonko—pp. Wł. Staniszewscy—1 r.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Feliksa Urbanowicza, b. leśnika z Instytutu Marymonckiego, zmarłego d. 2 b. m. — pp. Edwardostwo Budzyńscy—5 r.

## Ogłoszenia.

**Zarząd T-wa Dobroczynności uprzejmie prosi Sz. Członków o możliwie rychłe uregulowanie składek za 1909 rok.**

**Jest do sprzedania** natychmiast dom drewniany, składający się z 10 dużych pokoi, wraz z zabudowaniami gospodarczymi, podwórzem i ogrodem.

Adres: Kowieńska № 49.

2—2

**Do sprzedania lub wydzierżawienia zaraz**

W SUWAŁKACH

**OGRÓD DOCHODOWY**

przy ulicy Krzywej № 53,

zawierający około 30 sążni przestrzeni, z trotuarem cementowym; 300 okien inspektowych ze skrzyniami w dobrym stanie, szkółka drzewek owocowych, szparagarnia, w środku ogrodu—dom mieszkalny drewniany, cieplarnia murowana, szopa na skład okien, drzewa i narzędzi ogrodniczych oraz pompa. Może być sprzedany za sumę około 4000 rb.; dzierżawa 450 rb. rocznie.

Bliższa wiadomość u właściciela powyższego zakładu Makowskiego (za składem monopolowym). 2—2

W Magazynie Bławatnym

**S. ROZENCWEIGA**

rozpoczęła się DOROCZNA WYPRZEDAŻ towarów wysortowanych i resztek.



№ 42139—3—40.

ochronny do twarzy przeciw dla cery chropowatej, przepryszczom, wągom i wszelkim zakażeniom cery. | przeciw świądowi, ozięblin. i wszelk. zaczerwienieniom.

Odświeża, wybiela i udelikatnia.

Nader ważne dla Panów i dla Pań.

**Gł. skład—apтека Zamenhofs, Warszawa.**

**Wspaniały podarunek na gwiazdkę!**

**ZNIŻENIE CENY!**

Po porozumieniu się z wydawcą wspaniałego 4-tomowego dzieła, prof. A. Sokołowskiego „**Dzieje Porozbiorowe Narodu Polskiego**“, będącego już na wyczerpaniu, otrzymałem niższe ceny dla Ziemi Suwalskiej do 40 rb. z wyplatą i 35 rb. za gotówkę. Składający u niżej podpisanego deklarację otrzymuje dzieło całkowite z pocztą pod własnym adresem. Na żądanie deklaracje do podpisu można przesłać pocztą.

Przyjmuję również ubezpieczenia życiowe z ulgami na wypadek choroby i kalectwa i posagowe, oraz ubezpieczenia od ognia.

Adres: Suwałki, ulica Główna № 57, dom Szejnmana. Z poważaniem *St. K. Lineburg.*

Z powodu znacznego napływu prenumeratorów

**„DZIEN”**

NA ROK 1910

**obniża cenę przedpłaty,**

stając się odtąd jednym z najtańszych pism polskich. „DZIEN” nie zmienia formatu i układu treści, wprowadza natomiast nowe działy i **bezpłatnie** dołączać będzie miesięczny dodatek, odzwierciedlający **Życie kolonji polskich na obczyźnie**. W feljtonach drukować będziemy „**DWIE POWIEŚCI**”. Działy informacyjne i literackie **rozszerzamy**. Każdy wybitniejszy wypadek, jaki się zdarzy w Polsce, czy zagranicą natychmiast ilustrujemy. Żywotność, sprawność, ruchliwość, interesująca treść, podawana w formie przystępnej—oto zasada redakcyjna „DNIA”.

Ideowo „DZIEN” jest pismem niezależnym od żadnej partji, dla tego zdanie wypowiada **śmiało i bezstronnie**. Broni interesów narodowych polskich, staje na szerokim gruncie demokratycznym.

**Zwalcza Niemców i nacjonalistów żydowskich**, pragnąc, aby na ziemi naszej nie Żyd i nie Niemiec, lecz Polak był gospodarzem.

Wiadomości handlowe i zbożowe z pierwszorzędných źródeł. Liczne korespondencje z prowincji, Litwy, Rusi i z kolonji polskich. Przy redakcji „DNIA” bezpłatne Biuro porad prawnych i higienicznych.

Nie wyłączając dni poświęconych, „DZIEN” wychodzi o g. 6 rano.

**Warunki prenumeratry niższej na rok 1910.**

	Rocznie.	Półrocznie	Kwart.	Miesięcz.
Na prowincji i Cesarstwie.	9 r. —	4.50	2.25	— .75
wraz z pocztą:				

W Warszawie:	6 r. 60 k.	3.30	1.65	— .55
Zagranicą:	14 r. —	7.00	3.50	1.20

Adres wydawnictwa: Warszawa, Nowy-Świat 40.

Telefon 68-11.

Redaktor i wydawca **Stefan Gorski.**

**!! ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE !!**

3—3

ostatni wynalazek perfumerji

**T<sup>-wa</sup> S. I. CZEPELEWIECKI i S<sup>-wie</sup>  
NOWEJ WODY KWIATOWEJ**

w ozdobnych kryształowych flakonach po rs 1.

„Rose la France“

„Wonny Groszek“

„Sada Jacco“

„Świeże siano“

„Kwitnący wrzos“

„Kwitnący hiacynt“

**SENSACYJNA NOWOŚĆ!**

№ 41378—3—4.

Zamiast złotych zegark., kosztujących 200 rb., proponujemy zegarki „Secesja“, fasonem i elegancją nie ustępujące złotym. Korpus zegark.: bardzo płaski, jak srebrny rubel, z naturaln. ameryk. złota, nigdy nie traci swego pierwotnego wyglądu, z wrytymi oryginalnie rysunk. „kwiatów“ (patrz rys.) Zegarki „Secesja“ odznaczają się regularnym chodem i niezwykłą wytwornością wyrobu, chód na kamieniach, nakręca się raz na 40 godzin. Cena 3 r. 75 kop, 2 zeg. 7 rb. Takie same damskie 4 rb. 75 kop. Bezpłacie dodaje się piękną dewizkę z now. złota z brelok. i zamiszow. woreczk. do przechowywania zeg. Zegarki wysyła się do minuty wyregulowane z 6-cioletnią gwarancją za zalicz. i bez zadatku. Przesyłka do 2-ch sztuk 40 kop. (na Syberję 75 kop.)

Adres: **T<sup>-wo</sup> „AKURATNOŚĆ“, Warszawa oddz. 101.****STAN RACHUNKÓW****Suwalskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu**

na 1 Grudnia 1909 roku.

Stan czynny.	Ruble. Kop.		Stan bierny.	Ruble. Kop.	
	Ruble.	Kop.		Ruble.	Kop.
Kasa (gotowizna)	23838	77	Kapitał obrotowy (10% udziały członków)	76856	—
Rachunek warunkowy № 56251 w Kasie Gubernjalnej Suwalskiej.	1526	18	Kapitał zapasowy	303	74
Rachunek akcji organizującego się Banku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie	500	—	Kapitały na lokacji	442170	85
Udział Banku Centralnego Towarzystw Wzajemnego Kredytu w Petersburgu	500	—	Rachunek przekazowy (à/v)	121225	14
Papiery publiczne własne	19260	93	Korespondenci: <b>nasze rachunki</b> (Nostro)	3239	72
Papiery publiczne kapitału zapasowego wartości nominalnej 400 rubli	310	—	Korespondenci: <b>ich rachunki</b> (Loro)	30876	42
Weksle, opatrzone najmniej 2-a podpisami	311996	70	Podatki skarbowe od procentów i zysków	796	4
Sola-weksle z zabezpieczeniem kasowym	126670	42	Procenty, prowizja i komis	49048	94
Weksle protestowane	273	60	Procenty na rok 1910	5618	18
Pożyczki pod zastaw pap. 0/0/0	9292	64	Rachunki przechodnie	2275	55
Otwarty kredyt	128754	82	Wydatki zwrotne	209	81
Monety zagraniczne	—	—	Udziały do zwrotu	850	—
Zaliczenia kolejowe	183	70	Weksle redyskontowane	467	60
Korespondenci: <b>nasze rachunki</b> (Nostro)	36629	40	Dywidenda za rok 1908.	1994	17
Korespondenci: <b>ich rachunki</b> (Loro)	26552	67			
Weksle inkasowe	14330	58			
Ruchomości	1576	82			
Organizacja Towarzystwa	1722	83			
Koszty handlowe	10200	68			
Procenty wypłacone	18974	77			
Sumy przechodnie	2836	65			
<b>Razem</b>	<b>735932</b>	<b>16</b>	<b>Razem</b>	<b>735932</b>	<b>16</b>

Depozyty T<sup>-wa</sup> R. 271092,26.